Nasze miasteczka i znaczniejsze wsi.

II. Gdyby każdy właściciel domu opatrzył dom i ogródek przed nim po ludzku, jakiżby to był piękny widok ulicy z domkami czystymi, całymi kominami, na biało lub kolorowo, w zieleni, kwiatach, choćby to były tylko powoje, lub zamiast kwiecia użyteczna, cieniodajna fasola na kształtnych tykach. Taki domek, o pomalowanym do tego dachu, by znikł widok świecących łat gontowych, z gankiem jako tako zdobnym i przestronniejszym, odgrodzony od ulicy schludnymi sztachetami, w oknach czyste szyby i doniczki z kwiatami, może jeszcze znalazłoby się miejsce na altankę w ogródku, czyż nie byłby raj, miły spoczynek dla całej rodziny i obcych

A czyż inne powinny być domy w Zakopanem, Poroninie, Zegiestowie, Piwnicznej Muszynie, Skolem, Nadwórnie, Sołotwinie, Maniawie, Bolechowie, Truskawcu, Iwoniczu i setnych miejscowościach w których większy ruch obcych A cóż dopiero mówić o innych miastach naszych, zakrawających na większe a w gruncie rzeczy będących tak marnemi!

Nawet w naszych biednych warunkach wsi, tej słomianej wsi, może być w niej ład i porządek zewnętrzny miły dla oka. Stawię jako wzór godny naśladowania malutką wioseczkę ruską, koło Łysca, po nad godzinę drogi kołowo od Stanisławowa. Nazywa się ta gmina Stebnik. Zwykłe proste, lecz bardzo schludne w niej obejścia. Białe chaty, każda bardzo starannie utrzymanymi płotami ogrodzona ma wprawdzie w sobie coś fortecznego lecz te płoty nie rażą właśnie z powodu starannego wykończenia.

Naturalnie, że zawsze będzie ideałem dobrej gminy widok chat i domów wyższych o dużych drzwiach i oknach, i kominach białych a zwłaszcza dachach krytych nie słomą, nie gontami, lecz dachówką.

To niech wpaja każdy w każdego właściciela realności i na wsi i w mieście.

Lecz i w miasteczkach często widzi się — mówią że dla ciepła — słomiane dachy, przecież bardzo kosztowne, a jeszcze bardziej niebezpieczne.

Otóż i wniosek, by dążyć z Wydziałami i gminami do zakładania w każdym drugim bodaj powiecie fabryki dachówek.

Porządny dom z takiemże ogrodzeniem i taką drogą przed nim, zmieniłby widok naszych wsi i miast a wtedy przybywaliby do nas obcy częściej na spoczynek letni lub w celu zwiedzenia kraju, jako turyści.

Bardzo ważną zawadą cywilizacyjną są w miastach i miasteczkach naszych kramy na ulicy, towary przed sklepami, nieodłączny od nich brud i śmieciska, szyldy sklepowe i wywieszki brudne, budki wychodkowe od ulicy. To wszystko czyni razem wziąwszy wprost zakałą te miasta i miasteczka. Podobne obejścia karczemne na wsi są taką samą zakałą wsi.

Gdy się do tego zważy błotną, pełną wybojów, śmiecia i nieczystości drogę, niechluje place i rynki, zanieczyszczone trakty przed obrzydliwemi karczmiskami wsi miasteczek i miast nory wstrętne zwane hotelami i zajazdami a jeszcze wstrętniejsze wychodki w domach prywatnych, urzędach i z reguły prawie wszędzie to już wskazaliśmy na braki, które najprymitywniejsza kultura i cywilizacya każe usunąć prędko, bez odwoływania się aż do pomocy gmin i tak ubogich.

To przecież takie jasne, takie proste a takie łatwe. Jeden ks. Dominikanin, jak pisaliśmy, zdołał dać miasteczku istny park w który zamienił dawne śmiecisko. Ale to ksiądz pełen inicyatywy, bo poznańczyk.

Lecz czyż i my z Galicyi nie zdołamy zakasać rękawów i wszyscy tak zabrać się do poprawy domów i dróg, by wyglądały po ludzku

Ej, chyba nie wątpmy o sobie — i pracujmy. A w takiej Wieliczce, w takiem Zakopanem Krynicy, Szczawnicy, Krakowie i Lwowie, Iwoniczu, Maniawie, Sołotwinie i setkach innych miejscowości, powinna być praca nad poprawieniem ich wyglądu tak usilną, by sprostać aż najwybredniejszym wymaganiom angielskiej francuskiej i niemieckiej najwyższej cywilizacyi i kultury, bo te miejscowości mają prawo do pretensyi skierowania do nich światowego ruchu turystycznego i handlowego.

Wszak Kraków, Wieliczka, Zakopane Lwów, Krynica, Maniawa ze swymi dwoma wodospadami i Skitem, to miejsca godne zwiedzenia i pobytu, każde w swoim rodzaju jako typ wielu innych niewymienionych tu miejscowości, również godnych pracy nad niemi. Tak Kraków ze swymi skarbami dziejowemi sławy taka Wieliczka jakiej drugiej niema na świecie nasze Tatry które mogą naśladować Szwajcaryę, nasze płótna Matejki i Siemiradzkiego we Lwowie i Krakowie, to wszystko takie wielkie, takie szczytne, takie godne zwiedzenia przez obcych, że naprawdę jest się czem poszczycić. A nasze bogate kopalnie nafty! Czyż miasteczka okoliczne nie powinny wyprzedzić duże miasta, mając takie środki zbogacenia się? Mamy skarby w kraju, na które obcy byliby dumnymi Lecz te drogocenne skarby są w ohydnej oprawie, nad wyraz marnej i nędznej, niegodnej tych wielkości drogocennych. Lecz o tem niech myśli i nad tem pracuje Wydział krajowy z powiatowymi, z towarzystwami upiększenia miast, ze związkiem turystycznym, fabrycz-

nym, Szkoły lud., których nie należy ignorować, bo dużo pomogą.

A my, pojedynczy obywatele, naszych miast miasteczek i wsi, zakasać rękawy i dalej do uporządkowania naszych domów i chat, kawałka naszej drogi i sztachetek przed obejściem.

I prędkoby w całym kraju zniknął widok wstrętnych zagród i domów, obrzydliwych karczem i kramów, brudów i śmiecia przed sklepami. Zarządy gmin nie potrzebując dbać o porządki z grubsza, mogłyby za to tem skuteczniej pracować nad ważniejszemi zadaniami, do jakich przedewszystkiem są powołane w interesie materjalnego i moralnego dobra całego kraju.

Na ten temat dobrzeby wygłosiś odczyty publiczne.

Międzynarodowy kongres dla ochrony dzieci.

W Wiedniu odbył się kongres dla ochrony dzieci w obecności ministra sprawiedliwości Kleina, ministra spraw wewnętrznych Bienertha i ministra oświaty Marchetta. Prezydent kongresu dr. Baernreuther otworzył kongres dłuższą mową, wskazując na znaczenie kongresu, którego celem jest ochrona dzieci opuszczonych, osieroconych i zaniedbanych i uczynienia z nich pożytecznych obywateli. Minister syrawiedliwości dr. Klein zapewnił imieniem rządu o najgoretszem poparciu prac kongresu i dodał, że minister skarbu już w budżecie na r. 1907 wstawił pewną sumę na cel, dla którego zebrał się kongres.

Minister Klein w ciągu swych wywodów zapowiada między innemi dopuszczenie kobiet w charakterze opiekunek, zaprowadzenie rad opiekuńczych, polepszenie opieki nad nieślubnemi dziećmi, zmianę postanowień ustawy cywilnej o prawie familijnem, ustanowienie wychowywania dzieci zaniedbanych na koszt publiczny, reformę prawa karnego dla młodocianych w drodze nowej ustawy karnej.

Do prezydjum jako jeden z wiceprezydentów wybrany został prez. Tchórznicki ze Lwowa.

Kongres odbył się przy olbrzymim współudziale ludzi dobrej woli, rozumiejących, że czas ująć w ręce silne sprawę życia i przyszłości tysięcy i tysięcy istot zdanych od zarania życia na pastwę losu i marniejących nędznie w świecie.

Być może, że nowe ustawodawstwo nie dozwoli by i u nas rzucano na pastwę losu tysiące i tysiące drobnych istot, z których powinni wyrość zacni, szczęśliwi i zasłużeni ojczyźnie obywatele, a nie jak teraz nieszczęśliwi, źli potępieńcy losu.

Lecz opiekujmy się temi istotami.

Wychodźtwo z Galicyi.

Godne uwagi. W Krakowie, w początku marca, wygłosił prof. Czerkawski w auli uniwersyteckiej odczyt na temat „Problem emigracyi“. Oto zwięzła treść: „Przeludnienie przy równoczesnym wzroście kultury, a z nią potrzeb i wymagań jednostki były powodem zjawiającej się u wszystkich ludów zachodniej Europy w początkach dziewiętnastego wieku emigracyi. Trzeba tu uwzględnić także pewien stan psychiczny, który wywołany masowym ruchem w tym kierunku, popychał potem całe tłumy do szukania poza Ojczyzną nowych warunków walki o byt. Z chwilą jednak kiedy ekonomiczny rozwój dawał jednostce możność zaspokojenia swoich potrzeb w kraju, ruch emigracyjny słabł i uspokajał się. Tak np. z Niemiec emigruje w ostatnich latach 18 do 30000 ludzi rocznie na 60 milionową ludność. U nas masowe wychodźtwo, z powodu niskiego stanu przemysłu stale wzrasta. Z Galicyi, liczącej niespełna 8 milionów mieszkańców, wychodzi rocznie przeszło 50000 mieszkańców. Przy braku pozytywnych danych trudno byłoby odpowiedzieć na pytanie, czy taka emigracya jest dodatniem czy ujemnem zjawiskiem, jedno jest pewnem, że przy obecnym stanie kraju jest zjawiskiem koniecznem. Jako takie, musi ona za sobą pociągnąć skutek dodatni lub ujemny w trzech kierunkach: ekonomicznym, kulturalnym, narodowym, w miarę tego, jak społeczeństwo nasze wywiąże się z ciążących na niem względem emigracyi obowiązków. Obowiązki to są podwójne, wywołane położeniem emigranta w chwili wyjazdu na obczyznę, jego położeniem na obczyźnie. Zaniedbywane dotychczas przez nasze społeczeństwo, sprowadzają częstokroć u polskich wychodźców pod względem narodowym wynarodowienie wobec niemożności nawiązania serdecznych nici z ojczyzną pod względem ekonomicznym wyzysk i nędzę wobec zdania emigrantów naszych na łaskę losu i niesumiennych emigrantów. W takich warunkach i o kulturnych zyskach z emigracyi dla kraju mowy być nie może.

Gdzież środki zaradcze na to? W odzyskaniu setek tysięcy koron, które rokrocznie wzbogacają obce przedsiębiorstwa emigracyjne, zamiast być w polskiem ręku i stać się silną bronią interesu narodowego.

Budżet i gospodarka gminna w Krakowie.

Przedewszystkiem zestawienie ogólne: wydatki i dochody równoważą się sumą: 3.703.312

koron. Kwota ta rozdziela się w obu działach na następujące pozycje:

	Wydatki	Dochody
1) Zarząd główny:	750.526	63.921
2) Zarząd majątku ziemskiego:	122.576	864.727
3) Opodatkowanie i z opłaty gminnej:	620	1,929.132
4) Zarząd długu miejskiego:	614.829	161.500
5) Bezpieczeństwo publiczne:	307.972	5.650
6) Budowy i roboty publiczne:	221.788	120.000
7) Upiększenie miasta:	70.076	6.365
8) Zarząd targowy:	48.046	108.535
9) Zdrowotność miasta:	367.253	180.216
10) Dobroczynność:	192.418	68.674
11) Sztuka i zabytki historyczne:	154.027	52.900
12) Oświata:	630.314	72.373
13) Sprawy wojskowe:	84.910	56.920
14) Różne:	137.918	3.500

W pierwszej pozycji mieszczą się koszta administracji miejskiej. Ze szczegółów podnosimy, że dotacja prezydenta wynosi 18.000k., podczas gdy pierwszy wice prezydent pobiera 8.000 kor.

Pierwsi urzędnicy magistratu: dyrektor i starszy radca nie są zbyt hojnie uposażeni i pobierają łącznie z wszystkiemi dodatkami po 7.360 koron. Wogóle cały dział konceptowy kosztuje przeszło 136.000 kor. Publiczność krakowska niech rozstrzyga, czy ten wydatek jest produktywny....

Personel budownictwa kosztuje ogółem 46.000 koron, z czego dyrektor pobiera 6.240 k., a budowniczy 6.400 koron. Biuro statystyczne jest dość skromnie uposażone (15.800 k.) Budżet biura pośrednictwa pracy podawaliśmy niadawno. Koszta kancelaryjne przekraczają kwotę 80 tysięcy koron, a piór i papieru spotrzebowują biura miejskie aż za 8.000•koron. Emerytur płaci miasto 132.000 k., a dary z łaski dochodzą do 20.400 koron.

Dochody tego działu wynoszą wszystkiego około 64.000 koron, ale w tej pozycji mieści się olbrzymia suma 39.000, pochodząca z... egzekutnego, t.j. z opłat ,ściąganych od ludzi nie płacących w terminie podatków...

Oby ten dochód zniknął zupełnie...

Zarząd majątku miejskiego kosztuje dość drogo. Samo utrzymanie budynków miejskich wynosi 21.000 koron.

Sukiennice kosztują oprócz tego 28.000 kor., z czego lwią część: 14.000 k. zabierają podatki, natomiast dochód realny wynosi 73.000 kor., a mianowicie sklepy dają 51.600 kor., kramy zaś 21.000. W ten sposób Sukiennice stanowią pozycję czynną w budżecie miejskim.

Gmach teatralny jest mniej intratny: kosztuje on 12.600, a przynosi 37.200 koron. Z tego czynsze restauracji, sal i garderoby wynoszą 19 tysięcy, czynsze ze sklepów 9.200, a Tow. muzyczne płaci 7.000 koron.

Jak widzimy, budżet znaczny, lecz Kraków musi dążyć do tego by był miastem światowej sławy.

Nie należy się też dziwić dlatego zezwoleniu przez Sejm na pożyczki inwestycyjne dla Krakowa w olbrzymiej sumie około

24.000.000 koron.

Taki ciężar dźwigać będzie niebawem Kraków na swoich barkach.

Stan pożyczek krakowskich wynosił w dniu 31 grudnia 1906 r. kwotę 15.959.000,

Przystępując do realizacyi tych pożyczek, prezydyum miasta rozpoczęło układy z instytucyam ikredytowemi, które oświadczyły, że podjęłyby się udzielenia miastu pożyczki w formie emisyi 4 proc. obligacyj, przy takim kursie zaliczenia, że koszt roczny pożyczki wypadłby znacznie taniej niż dotychczas.

Różnica kosztów w porównaniu z obecnemi pożyczkami, wynosiłaby około 12.000 k. rocznie. Warunkiem pożyczki jest nadanie obligacyom bezpieczeństwa pupilarnego na podstawie uchwały sejmowej.

Te układy nasunęły myśl skonwertowania dotychczasowych pożyczek, wysoko oprocentowanych.

Mamy mianowicie w budżecie miejskim dotychczas jeszcze 5 proc. pożyczkę z 1886 r., zaciągniętą w Zakładzie Kredytowym Ziemskim na zakupno gazowni od Towarzystwa Dessauskiego, w pierwotnej wysokości 1.100.000 kor., a wynoszącą jeszcze 928.111 kor., oraz trzy 4 i pół proc. hipoteczne pożyczki Kasy Oszczędności m. Krakowa, których stan w powyższym terminie wynosił 626.697 kor. Reszta starych długów miejskich oprocentowuje się na 4 i ćwierć proc. i to w regule w ratach półrocznych z góry płatnych.

Ponieważ 5 proc. pożyczka gazowa z 1886 r. nie może być spłaconą bez wyraźnej zgody wierzyciela tj. Zakładu kredytowego ziemskiego, zwróciło się Prezydyum miasta do pertraktującej z nim grupy bankowej z zapytaniem, czy spłata tej uciążliwej pożyczki byłaby możliwą przy sposobności zawarcia układu o całość interesu konwersyjnego wszystkich długów miejskich. Grupa bankowa zastrzegając sobie stanowczą decyzyę po przeprowadzeniu ostatecz-

nych rokowań, wyraziła zasadnicze zapatrywanie, iż spłata tej pożyczki jest możliwą. Wobec tego, że spłata wszystkich innych pożyczek miejskich jest w myśl zawartych kontraktów pożyczkowych prawnie dopuszczalną bez jakiegokolwiek obciążenia gminy, lecz jedynie z zastrzeżeniem pewnego niezbyt długiego terminu wypowiedzenia (6 miesięcy) należało jedynie zrobić obliczenie, czy spłata, unifikacya i konwersya wszystkich długów miejskich przysporzy gminie jakieś realne korzyści i w jakiej wysokości?

Otóż dzisiaj już można na podstawie przeprowadzonych z bankami przedwstępnych rokowań oraz na podstawie obecnych (niezbyt pomyślnych!) kursów innych podobnych 4 proc. pożyczek komunalnych miejskich dojść do przekonania, iż emisya 4 proc. obligacyj miejskich w celu spłaty dotychczasowych długów gminnych przysporzy gminie poważne korzyści finansowe, gdyż roczna oszczędność na samym procencie wynosi około 16.000 kor. Do tego doliczyć jednak jeszcze wypada oszczędność dość poważną, wynikającą z faktu płacenia procentu półrocznie z dołu zamiast półrocznie z góry. Sekcya skarbowa zastanawiała się w dalszym ciągu nad pytaniem, czy nie należałoby ogólną sumę pożyczkową cokolwiek podnieść ze względu na kilka projektowanych i w Radzie miejskiej kilkakrotnie już omawianych inwestycyj, do których należy: 1) uzupełnienie sieci kanałowej kosztem 500.000 kor. 2) Budowa szpitala epidemicznego. zakładu dezynfekcyjnego i domu izolacyjnego dla tłumienia chorób zaraźliwych kosztem 400.000 koron.

3. Budowa bruków najpilniejszych z programu 4 milionowego kosztem 500.000 kor.

4. Kupno gruntów we wschodniej części miasta pod różne zakłady miejskie, place itd. itd. 250.000 kor.

5. Budowa domów robotniczych, t. j. podwyższenie pierwotnie przewidzianej kwoty 150.000 kor. do sumy 400.000 czyli obecnie o kwotę 250.000 kor.

6. Budowo skrzydła Magistratu z powodu wyższego kosztorysu uchwalonego przez Radę miejską, wydatek wyższy o 100.000 kor.

W obec tego, sekcja skarbowa postawiła następujące wnioski:

Rada miejska uchwali:

1. Zaciągnąć pożyczkę miejską w drodze emisji obligacyj komunalnych najwyżej wedle stopy 4% oprocentowanych w kwocie nominalnej 24,000.000 kor. spłacalnych najpóźniej w ciągu lat 60.

2. Pożyczka powyższa użytą być może jedynie na następujące cele:

a) na spłatę i konwersyę dotychczasowych długów gminy miasta Krakowa w wysokości 14,825.418 kor.;

b) na pokrycie wydatków asanacyjnych i inwestycyjnych;

c) na koszta z zaciągnięciem pożyczki połączone.

Wszelkie wydatki z zaciągnąć się mającej pożyczki czynione być mogą jedynie na podstawie specyalnej uchwały Rady miejskiej.

3. Upoważnia się Prezydenta miasta do przedsięwzięcia wszelkich kroków celem uzyskania dla powyższej pożyczki gwarancyi kraju oraz pupilarnego bezpieczeństwa. wreszcie do pertraktacji z instytucjami kredytowemi co do warunków sfinansowania pożyczki.

4. Zawarcie umowy dotyczącej sfinansowhnia pożyczki nastąpi na podstawie osobnej ucawały Rady miejskiej.

Drugi szpital dla obłąkanych.

Utworzenie drugiego krajowego zakładu dla umysłowo chorych w zachodniej części kraju jest sprawą nie cierpiącą zwłoki. Budowa zakładu jest w zasadzie dawno postanowiona, chodzi teraz tylko o wyszukanie odpowiedniego miejsca w pobliżu Krakowa. Wydział krajowy po długich poszukiwaniach i badaniach, przedstawił wieś Lusinę jako miejsce najodpowiedniejsze. Do innych jednak rezultatów doszła komisya sanitarna, której sprawozdanie zwraca się wręcz przeciwko propozycyom wydziału.

Ponieważ budowa nowego zakładu interesuje cały ogół, podajemy główne ustępy ze sprawozdania komisyi.

Komisya podnosi najpierw, że zakład jest obliczony na 500 chorych, ale może być rozszerzony na 1000. Otóż psychologja i hygiena uczą, że w dobrze urządzonym zakładzie dla obłąkanych, liczyć trzeba 500 litrów wody na osobę. Wogóle zatem zużywać będzie zakład pół miliona litrów dobrej i zdrowej wody.

Dotychczasowe badania wykazały tylko tyle, że w samej Lusinie ani dobrej ani w dostatecznej ilości wody nie dostaniemy. Dalej to, że koniecznie urządzić trzeba wodociągi.

Głębokich wierceń robić nie próbowano. A całe zdanie o możności zaopatrzenia Lusiny w wodę, opiera się na broszurze profesora Niedźwiedzkiego o tak zwanych „Piaskach z Rajska“ w których jest ugruntowane przypuszczenie, że woda będzie w dostatecznej ilości, jaka jednak ta przyszła woda będzie, tego nikt nie badał, czy będzie zdrowa tego się nie wie zupełnie, czy jej będzie dosyć, tego się nie wie z własnego przeświadczenia. W najpomyślniejszym wypadku, woda od mającego powstać zakładu będzie odległą na 1 i pół kilometra; prawdopodobnie miejs

ce to nie będzie możebnem do nabycia, w takim razie odległość będzie 5 kilometrów od zakładu.

Hydrotechnik Wydziału krajowego w pierwszym wypadku, koszt założenia wodociągów oblicza w przybliżeniu na około 100,000 koron, w drugim na wyżej 300.000 koron.

Jak jednak takie obrachowania są przypuszczalne, wie każdy z własnego doświadczenia, a niestety omyłki nigdy na korzyść, zawsze na niekorzyść właściciela wypadają.

Dzisiaj kupując Lusinę, zupełnie Sejm nie może mieć pewności, że tamże zakład wzniesionym będzie, bo nie ma pewności, że zdoła się w miejscowości tej otrzymywać tak znaczną ilość wody. Jeżeliby jednak woda była, to koszt Lusiny na zakład nie przedstawia się tak, że Lusina na zakład nie przedstawia na za 82,200 koron tylko do ceny kupna przybywa w najszczęśliwszym razie do 100 a prawdopodobnie wyżej 300 tysięcy na wodociągi. Rejon ochronny dla wodociągów rocznie co najmniej 5000 koron, co skapitalizowane czyni 100.000 koron.

Obrachowanie wykazuje 432.800 koron, któreby Lusina kosztowała już, kiedy pod zakład w ścisłem tego słowa znaczeniu ani jednej jeszcze nie położonoby cegiełki. Nadto Komisya jednego ważnego nie może pominąć szczegółu. Każde kąpiele mają swój okręg ochronny. w którym żadnych głębokich wierceń bez zgody właściciela robić nie można, aby ilości i jakości źródeł leczniczych nie zmienić. Lusina leży w okręgu ochronnym Swoszowic, w tymże okręgu leży miejsce pomyślne pod tańszy wodociąg. Pertraktacye z właścicielem do dzisiaj nie są jeszcze rozpoczęte. Ugoda może dużo, ale to dużo kosztować. Kupienie Lusiny przed ugodą może spowodować, że Lusinę Sejm nabędzie, ale zakładu dla obłąkanych tamże stawiać nie będzie mógł.

Z całego przedstawienia powyższego wynika że najtrudniejszą sprawą przy obieraniu miejsca na zakład dla obłąkanych jest wynalezienie odpowiedniej i dostatecznej ilości wody i tokiem myśli nasuwa się przekonanie, że najlepszem rozwiązaniem zadania byłoby wyszukanie miejsca, do którego doprowadzonaby być mogła już istniejąca, już zbadana i wypróbowana woda. Miejscem takiem w danym wypadku może być tylko miejsce w obrębie już istniejącego wodociągu krakowskiego położone. Takie rozwiązanie byłoby nie tylko najpomyślniejszem, ale i najtańszem.

W dyskusyi podniesiono z kilku stron, że miejsc takich jest ilość wystarczająca, tylko za miejscami temi oglądnąć się trzeba. Komisya wyraża przekonanie, że rozpatrzenie tej sprawy powinno poprzedzić kupno i przeprowadzenie wierceń wgłębnych dla Lusiny, nie wolno jednak ani na chwilę zapomnieć, że w kraju naszym kilka tysięcy obłąkanych nie jest umieszczonych w zakładach i żyje w domach rodzinnych, rozsiewając ból, trwogę, niebezpieczeństwo życia i mienia i utratę sił roboczych, pilnujących nieszczęśliwych członków rodziny.

Reasumując wywód, Komisya sanitarna wnosi: aby Wydział kraj. zbadał sprawę wody w Lusinie.

O ileby jednakże sprawa dostarczenia do zakładu dobrej i w dostatecznej ilości wody, spowodować miała koszta, nie pozostające w odpowiednim stosunku do ceny nabycia gruntu w Lusinie, Wydział krajowy poczyni bezzwłocznie starania celem nabycia odpowiedniego gruntu

położonego ile możności w obrębie wodociągu krakowskiego i uwzględni przytem potrzebę takiego usytuowania zakładu, iżby personal zakładowy korzystać mógł z urządzeń naukowych i środków zaopatrzenia wielkiego miasta a publiczność ułatwioną miała komunikacyę z zakładem.

Tak więc budowa zakładu znowu się opóźni, tym razem z winy niedokładnych prac Wydziału krajowego. W ogóle wybór Lusiny wywołał rozmaite wątpliwości, zwłaszcza ze względu na niedogodne połączenie z Krakowem. Z wielu stron wskazywano Skawinę, jako miejsce bardzo odpowiednie.

Po Sejmie.

I. I obce i nasze uwagi o minionym Sejmie. Najpierw obce, ogólne:

Sejm zakończył swoje obrady uchwaleniem budżetu, i został odroczony do jesieni.

Ubiegła sesja była płodną w epizody polityczne, a jednak stanowiące tylko przygrywkę do wielkich politycznych rozpraw, które niezawodnie roztoczą się jesienią przy sposobności roztrząsania reformy wyborczej. Na razie najprzedniejsze naprężenie wywołała kwestja ruska i wnioski autonomiczne, które zmuszają do rozszerzenia samorządu krajowego kompetencji władz krajowych.

Rozszerzenie samorządu poruszone w Sejmie należy do rzędu tych spraw które nie dadzą się załatwić choćby najbardziej zajmującą dyskusją, ale wymagają ścisłego, pozytywnego i szczegółowego opracowania, zanim otrzymają odpowiednie prawodawcze kształty.

Na tem polu zrobiono dopiero początek, postawiono niejako pierwsze kroki, ograniczając się na razie do zakresu szkolnictwa, które rzeczywiście najbardziej wymaga bezpo-

średniej opieki społeczeństwa. Utworzenie szkoły prawdziwie narodowej, która zresztą nie stoi w żadnem przeciwieństwie do idei państwowej austryackiej, stanie się możliwem dopiero wówczas gdy władze krajowe staną się naprawdę niezawisłemi, a Sejm czuwać będzie nad całym organizmem naszego szkolnictwa. Wobec stanowiska zajętego przez rząd i znanej deklaracji autonomicznej prezesa gabinetu, złożonej podczas dyskusji nad reformą wyborczą, można mieć nadzieję, że Sejm nie znajdzie przeszkód przy odpowiedniem uzupełnianiu krajowego ustawodawstwa.

Z rozpraw budżetowych podkreślić należy podwyżkę prac nauczycielskich uchwalono prawie jednomyślnie, a nakładającą na kraj nowe poważne ciężary. Nie wolno jednak uchylać się od ich ponoszenia, w sprawie tak doniosłej dla ogółu, i tak odpowiadającej zasadom sprawiedliwości i słuszności. Podwyżka ta nauczycielstwu należała się a uchwała sejmowa naprawiła tylko błędy popełnione na poprzednich sesyach, gdy nawet umiarkowane żądania nauczycieli, zbywano byle czem lub nawet wprost pomijano.

Wielkiej doniosłości będzie sutawa językowa, jeśli wejdzie w życie po sankcyonowaniu przez cesarza. Wedle tej ustawy będzie językiem urzędowym reprezentacyj powiatowych i gminnych, ten, którego reprezentacja powiatowa, względnie gminna jako swego języka urzędowego obecnie używa. Zmiana tego języka nastąpić może na mocy uchw. Rady pow. względnie gminnej, powziętej na posiedzeniu w tym celu zwołanem i tylko w obecności trzech czwartych części członków, prostą większością obecnych. Na posiedzeniach reprezentacji powiatowej i gminnej, mogą członkowie zabierać głos w każdym języku, używanym w powiecie, względnie w gminie.

§ 3. Reprezentacja powiatowa i gminna obowiązane są przyjmować i załatwiać pisma i podania bez względu na to, czy zredagowane są w języku polskim, ruskim lub niemieckim.

§. 4. Językiem urzędowym zewnętrznym, którego reprezentacja powiatowa i gminna używać będzie w korespondencji ze stronami i innemi władzami autonomicznemi i z władzami rządowemi, i w którym na nadesłane jej podania i pisma będzie odpowiadać, jest ten język, względnie są te języki, których reprezentacja powiatowa i gminna w tym względzie obecnie używa.

§ 7. Jako język, w którym przełożony obszaru dworskiego zarząd swój sprawuje i którego w korespondencji z władzami i stronami używa, oznacza, posiadacz obszaru dworskiego: język polski ruski, lub niemiecki.

§ 9. Rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 5 czerwca 1869 dz. u. p. nr. 24 tyczące się języka urzędowego c.k. władz, urzędów i sądów w Królestwie Galicji w służbie wewnętrznej i w korespondencji z innemi władzami, oraz powołane w tem rozporządzeniu i na jego podstawie wydane przepisy o korespondencji c. k. władz, urzędów i sądów ze stronami, z władzami nierządowemi, korporacyami i gminami, pozostają jak dotąd tak i nadal w mocy.

§ 10. Ustawa niniejsza rozpoczyna obowiązywać z dniem jej ogłoszenia.

(C. d. n.)

—o—

Z TYGODNIA.

Odznaczenie hr. Potockiego. Z powodu nadania hr. Andrzejowi Potockiemu orderu złotego Runa, pisze „Gazeta Narodowa“:

„To wysokie odznaczenie hr. Andrzeja Potockiego przyjmie cały kraj życzliwie i widzieć w niem będzie słuszne uznanie całej jego działalności na stanowisku namiestnika Galicyi. Charakterystycznem było, jak hr. Andrzej Potocki szybko umiał sobie zjednać w całym kraju i we wszystkich jego warstwach i stronnictwach uznanie dla swoich rządów i jak szybko zdobył sobie ogólny mir. Swego wysokiego stanowiska nie uważał hr. Potocki za zaszczyt, ale za trudny i ciężki obowiązek, który spełniał i spełnia z całem zaparciem się. Rządy objął pierwszy, gdzie sprawa tego wymagała, w sprawach oryentował się szybko i szybko decydował i zawsze wydawał trafne zarządzenia a przestrzegał aby i należycie wykonane zostały. To zjednało mu ogólne w kraju uznanie i posłuch. Mir zaś i popularność zjednało mu stanowisko, jakie zajął wobec rządu centralnego; hr. Potocki uważał się nie tylko za namietnika cesarskiego, ale przedewszystkiem za orędownika naszego kraju wobec cesarza i za stróża naszego kraju wobec rządu centralnego i praw i interesów kraju twardo i gorąco bronił.

Rozruchy antiżydowskie w Rumunii.

Czerniowce. Według doniesień komisarjatu policji granicznej w Ickanach i Starostwa w Suczawie wybuchły w Rumunii poważne rozruchy włościańskie. Od onegdaj objawił się ten rozruch także w Rumuńskiej miejscowości granicznej Burdujeni. Chłopi plądrują i grożą żydom, którzy tłumnie uciekają do Ickan. Dotychczas przekroczyło granicę około 2.000 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Spodziewać się należy dalszych masowych ucieczek żydów.

Sereth. I w rumuńskiem miasteczku granicznem Mihaleny obawiają się rozruchów. Wśród mieszkańców żydowskich panuje wielka panika. Austryacki urząd cłowy w Synou otrzymał ochronę wojskową. Granica strzeżoną jest przez wzmocnione posterunki żanrdamerji.

Onegdaj 300 chłopów wtargnęło do miasteczka Bakużari, ale wojsko ich odparło, przyczem **wielu zostało zabitych.** Wiele domów dzierżawców, między temi w posiadłości ministra Greceano, splądrowanych. Chłopi podpalili pałac w Rożnowie.

Cały powiat Botosani ogarnęły zaburzenia. Miasto Botosani doszczętnie splądrowano.

Minister wojny Mano zarządził mobilizację czwartego korpusu armii.

Rada gabinetowa postanowiła w okręgach w których szerzą się zaburzenia, oddać władzę policyjną wojsku. Komendantem został zamianowany jenerał Tell. 9 batalion wysłano do Botosani.

Izba deputowanych na wniosek ministra wojny uchwaliła powołanie wszystkich rezerwistów na 14 dni.

Zjazd katolicki w Warszawie. Redakcja czasopisma warszawskiego „Wiara“ w porozumieniu z istniejącemi w Warszawie tygodnikami katolickiemi, przystąpiła do urządzenia „Zjazdu polskich pisarzy i dziennikarzy katolickich“.

Zjazd trwać będzie trzy dni, rozpocznie się zaś w Warszawie, we wtorek dnia 18-go czerwca b. r. o godz. 10-ej rano. Przedmiotem obrad będą wyłącznie sprawy, mające ścisły związek z powołaniem i zadaniem katolickiego pisarza. To też na porządku dziennym znajdują się następujące podstawowe zagadnienia: a) obrona słowem drukowanem zasad wiary i moralności katolickiej; b) szerzenie piórem myśli katolickiej we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego; c) obmyślenie środków dla skutecznego przeciwdziałania złym i niemoralnym książkom, tudzież pismom perjodycznym zwalczającym religję; d) dostarczanie w przyszłości materjału książkowego dla bibliotek parafjalnych; e) omawianie potrzeb prasy ludowej; f) kolporterja katolickich pism, książek i broszur i t. p.

Casimir Périer w Paryżu zmarł, jak już wiemy z telegramu na zapalenie płuc, przeżywszy lat 60.

Jan Paweł Piotr Casimir Périer urodził się w 1847 r., jako syn francuskiego męża stanu Augusta Kazimierza Wawrzyńca Periera. Podczas wojny francusko-pruskiej w 1870 r. służył w gwardyi ruchomej, jako kapitan. W 1870 r. był naczelnikiem kancelaryi w ministeryum spraw wewnętrznych, prowadzonem przez ojca. W 1876 roku wybrany do izby deputowanych, gdzie złączył się z lewym środkiem.

W 1877 roku był podsekretarzem stanu w ministeryum oświaty. W 1883 r. złożył mandat, z powodu prawa o wydalaniu rodzin niegdyś panujących we Francyi, ale wybrano go ponownie i otrzymał stanowisko podsekretarza stanu w ministeryum wojny. W 1890 r. wybrano go na wiceprezesa ,a w 1893 r. na prezesa izby deputowanych. W grudniu tego samego roku objął prezesostwo gabinetu, opuścił je jednak w roku następnym i powrócił na stanowisko poprzednie.

Po tragicznej śmierci prezydenta Carnota zamordowanego na ulicach Lugdunu przez anarchistę Caseria, wybrano Périera na prezydenta rzeczypospolitej dnia 27-go czerwca 1894 roku, ale już dnia 16-go stycznia 1895 roku podał się do dymisyi, nie chcąc piastować stanowiska odpowiedzialnego bez odpowiedniej władzy.

Po ojcu i po dziadku stryjecznym, Antonim Scypjonie Périer, znanym przemysłowcu i finansiście francuskim, odziedziczył bardzo znaczny majątek. Imię ojca: Kazimierz dołączył był do swego nazwiska.

Siedziba Dumy. Jak się okazało z oględzin komisyi cały pałac Taurydzki jest ruderą, mającą jedynie wygląd wspaniały. Budowla ta, wzniesiona dla Potemkina, ma też cechę potiemkinowską. Wszystko tylko dla oka, na pozór — a w gruncie rzeczy tandeta.

Jedynie tylko ściany pałacu są murowane, reszta — to drzewo na poły zbutwiałe. „Wspaniałe“ kolumny marmurowe — są drewniane, obłożone marmurem. Drzewo to zbutwiało i grozi zawaleniem. W całym pałacu niema ani kawałka sklepienia murowanego, — wszędzie belki, byle jako gwoździami pozbijane.

W razie pożaru, cały pałac poszedłby z dymem. O ratunku nawet mowy byćby nie mogło.

W takim to gmachu pomieszczono przedstawicieli narodu rosyjskiego!...

Odpowiednio do pałacu jest i jego urządzenie wewnętrzne. Fotele, uchodzące za masywne dębowe, kosztujące po sto kilkadziesiąt rubli, są najzwyczajniejszą tandetą, bez wartości.

Komisya, zwiedzająca pałac, doszła do smutnych wyników. Cały pałac chyli się ku upadkowi. Sufity grożą zawaleniem. Dalszy pobyt ciała prawodawczego w tym pałacu byłby połączony z niebezpieczeństwem dla posłów.

Zdaje się, że wobec tego nie prędko wrócą posłowie do pałacu tego, na którego reperacyę w ciągu roku wydano przeszło milion rubli wrzuconych w błoto.

Legenda o śpiącem wojsku. Przed izbą karną w Bytomiu stawał jako oskarżony redaktor *Polaka*, p. Wojciechowski. W dodatku *Polaka* umieszczono swojego czasu powyższą legendę. Prokurator uznał ją podburzającą do gwałtów i wniósł dla oskarżonego o 100 marek kary lub 20 dni więzienia, Przedewszystkiem ostatnie zdanie w legendzie, że rycerze powstana, gdy rozpocznie się wojna za wiarę,ma być nie niebezpieczne, ponieważ wskazuje strajk szkolny w Poznańskiem. Rząd nie dostrzegł w legendzie nic podburzającego i uwolnił p. W. od winy i kary.

Oryginalne pieniądze. Jak donosi konsul angielski w Addis Abebie, w całej niemal Abisynji rozpowszechniło się używanie ładunków do karabinów Grasa, jako monety drobnej. Zwykle rachuje się 10 ładunków za dolara, przyczem jednak ładunki muszą być w stanie zupełnie dobrym. Kto chce zmienić dolara, ten otrzymuje stale 3 monety po 25 centów i 2 ładunki Grasa.

Wiadomości urzędowe.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Uhnowie z płacą roczną 1000 k.

Podanie należycie udokumentowane wnosić należy najpóżniej do 31 marca 1907.

Urząd gminny Uhnów.
Uhnów dnia 7 marca 1907.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Dobromilu rozpisuje konkurs na posadę lustratora przy równoczesnem pełnieniu obowiązków leśniczego powiatowego do tutejszego powiatu z roczną płacą 2000 koron, dodatkiem aktywalnym 300 koron, ryczałtem na objazdy 600 k. i pięć czteroleci wysokości 10 procent rocznej pensyi.

Kandydaci na tę posadę winni się wykazać:

1. Metrykę chrztu na dowód, że ukończyli 24 lat, a nie przekroczyli 40 lat życia.
2. Wykazaś się obywatelstwem austryackiem.
4. Świadectwem lekarskiem o zdolności pełnienia służby w lasach górskich.
4. Świadectwem moralności.
5. Świadectwem wyższego egzaminu dla samoistnych gospodarzy leśnych.
6. Świadectwem ze złożonego rządowego egzaminu z rachunkowości.
7. Wykazać się dwuletnią praktyką przy którymkolwiek wydziale powiatowym.
8. Wykazać się świadectwem z odbytego kursu pożarnictwa.

Posada zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie i po roku zadawalającej pracy może nastąpić stabilazacya.

Termin do wnoszenia podań wyznacza się do 31 marca b. r.

Podanie, nieodpowiadające niniejszemu konkursowi lub też wniesione po upływie przepisanego terminu nie zostaną uwzględnione.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Dobromil, dnia 28 lutego 1917.

L. 405/7

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Żydaczowie rozpisuje konkurs na posadę konduktora drogowego. Do posady tej przywiązana jest płaca w kwocie 1200 koron, ryczałt na objazdy z obowiązkiem utrzymywania konia w kwocie 600 koron i 2 korony dyet dziennych za każdy dzień w sprawach służbowych poza siedzibą spędzony, prawo do trzech pięcioleci po 120 koron i prawo do emerytury wedle statutu emerytalnego.

Kandydaci winni się wykazać:

a) Swiadectwem z ukończenia niższych szkół średnich lub szkoły wydziałowej,
b) znajomością ustaw drogowych,
c) biegłością w pomiarach,
d) praktyką w konserwacyi dróg i mostów,
e) biegłością w odczytywaniu planów,
f) biegłością w języku polskim, ruskim i niemieckim w słowie i piśmie,
g) dowodem ukończenia lat 24, a nieprzekroczenia 40,
h) świadectwem zdrowia,
i) prawem austryackiego obywatelstwa,
k) życiorysem.

Kandydaci, którzy ukończyli kurs dla konduktorów przy Wydziale krajowym mają pierwszeństwo.

Posada nadaną będzie na rok prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Żydaczowie najpóźniej do 31 marca 1907 roku.

Z Wydziału powiatowego.
Dzieduszycki, prezes. Peszkowski, sekretarz

Wydawca i redaktor odpowiedzialny *Maryan Orłowski* we Lwowie. Druk. „Głosu Narodu“ w Krakowie.